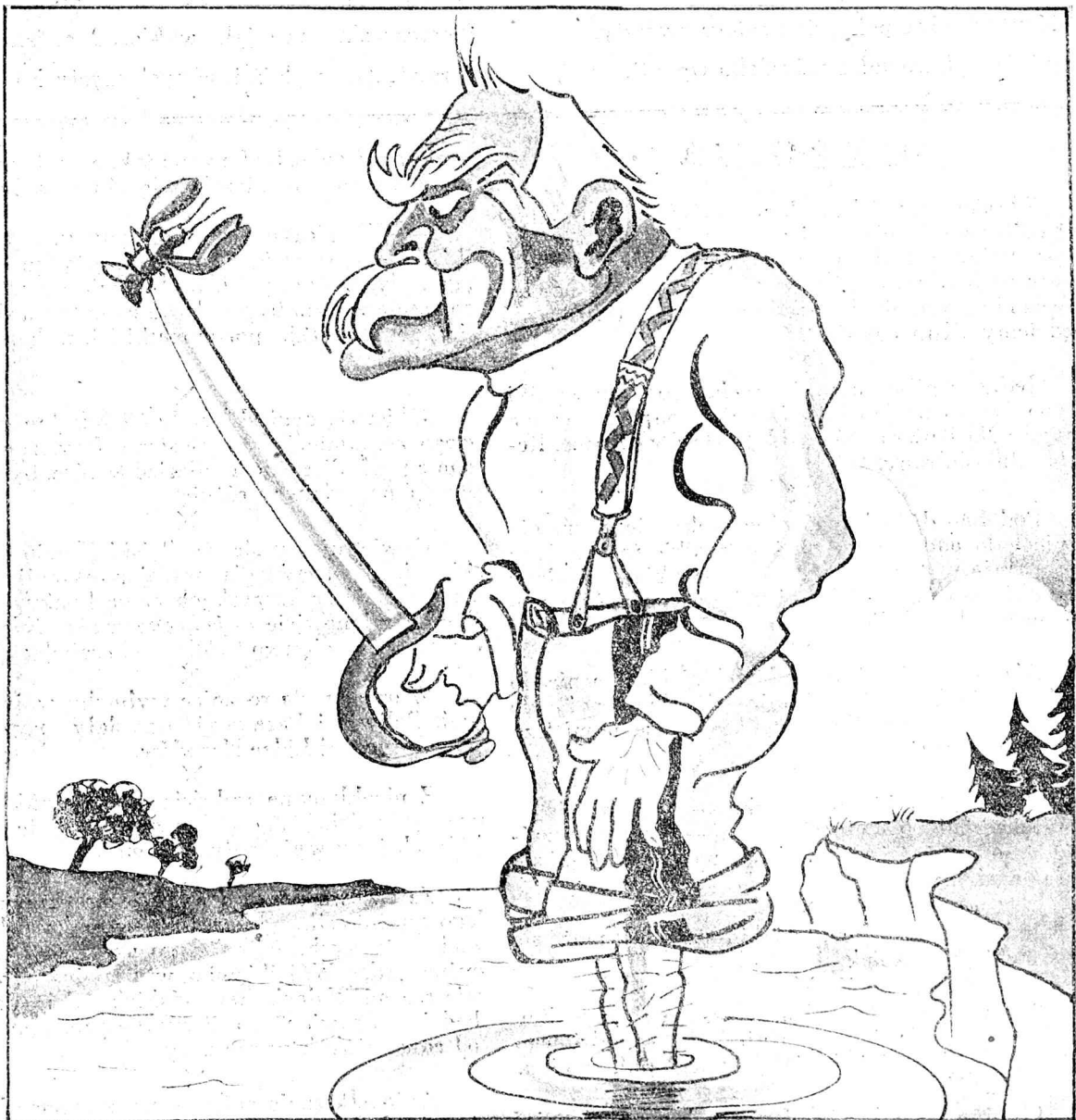




NA ZAKOŃCZENIE WAKACYJ



Pan Marszałek, jak wieść niesie, łowi raki, siedzi w lesie, sił nabiera, odpoczywa, również... palcem w bacie kiwa...
(Wywiad „Tse-Tse“ z Pikiliszek).

KONIEC WAKACYJ

Z wakacjami szlus, kropka! ostatnie podrygi!
Rozrywek i prze-grywek dziś mija już czas,
Mąż z żoną po powrocie rozmawia na miגי
Z powodu opróżnionych wakacjami kas.

Mężowie po powrocie są wściekli tembardziej,
Że w kieszeniach już pustka, bryndza, kłapa, kurz,
Z nich każdy by zastawił swą żonę w lombardzie,
By zdobyć trochę grosza, a tak chyba... nóż?

Krynica, Zakopane, rozrywkowy festyn,
Po kuracji pozostał i skutek i ślad,
Pięć czeków bez pokrycia i cztery protesty,
A toś się wykurował, a toś czleku wpadł!!

W polityce też powrót, kończą się wakacje,
Wracają już walety do asów i dam,
A że „wyklimaciło” coś naszą sanację,
To powstać z tego może i bez Shawa „kram”.

Dobre były wakacje. moralne rozrywki,
Maleńkie odciążenie funduszów i kont,
Jak manna z nieba płyną dodatki, obrywki,
W ten sposób się urabiał polityczny front.

Obecnie wejdzie w życie kurs powakacyjny,
Kurs nowej polityki, sanowanej wkrąg,
Pierwsze skrzypce, jak zwykle... duet familijny,
A resztę... co najbliźsi, samych czystych rąk!..

UKŁUCIA

Zdaniem największych znawców obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej, na świecie kierunkiem, który posiada przyszłość, jest nudyzm. Przy obecnym bowiem żywiolowym rozwoju wszechświatowego kryzysu niedługo wszyscy przymusowo czciliśmy „Kult nagości”.

Jedno z pism zagranicznych, podając wyniki wyborów do parlamentu Niemiec, napisało w ten sposób: Na Hitlerowców oddało głosów 43 proc. Reszta odniosła rany.

Podobno dużo kupców w roku bieżącym nie wyjechało nad morze, gdyż wszystkie te przyjemności mają w domu: ciągły odpływ z kieszeni, słone podatki i kary za zwłokę, nieustanny przyływ protestowanych weksli.

Zdaniem Polonji amerykańskiej błędem nie do wybaczenia było niezapisanie się Pławczyka do Be Be. przez co stracił on wszelkie szanse na mistrza *in skoku wzwyż*.

Ponieważ w bieżącym roku — na szczęście — nie było wielkich wylewów rzek, — humorysty mówią, że u nas już jest tak źle, że nawet *poro*^o*dzi* się nie powodzi.::

Jedynym zawodem, w jakim człowiek może się dziś wybić bez protekcji — to boks.

Rzeczoznawcy twierdzą, że nasza drużyna olimpijska dlatego źle się prezentuje i nie ma rodzimego fasonu, gdyż brak jej chociaż jednego pułkownika.

Po przeprowadzeniu pierwszych *nocnych* zajęć i sekwestrów, okazało się, że gdyby nawet przez całe noce sekwestratorzy i komornicy nie wychodzili

z mieszkań swoich ofiar, to i tak, poza żywym, ludzkim inwentarzem, niczego więcej nie ma, bo nie było.

— W Chicago powstał cmentarz, na którym składane są stare i niezdatne do użytku opony, samochody, maszyny i t. p. Natomiast w Warszawie na zamierzonym tego rodzaju cmentarzu składałoby się kasy, kasetki, portmonetki i t. p. beużyteczne przedmioty..

Obiegają pogłoski, że braciszek Jan, celem lepszego zrozumienia naszej stratosfery, zamierza razem z prof. Piccardem odlecieć w górę, by zawczasu poznać prawdziwą próżnię.

Dowiadujemy się, że Polski Komitet Olimpijski, celem poprawienia naszej punktacji, zamierza wprowadzić na Igrzyskach nową konkurencję wioślarską, mianowicie — *jedynkę ze sternikiem*, a wtedy nasze zwycięstwo byłoby — bezapelacyjne.

W osiemnastą rocznicę wybuchu wojny światowej, Boliwja i Paragwaj przesłały *pozdrowienia* pacyfistycznej Lidze Narodów.

Z *nieokłamaną* radością wielu *mężów* święciło uroczysty dzień „*Święta morza*”. Byli to mężowie, których żony wyjechały *nad morze*.

Ze Lwowa donoszą nam, że na skutek powstałego ostatnio silnego konfliktu w małopolskich strażach pożarnych, wywołanego przez czynniki sanacyjne, radca Wójcikiewicz wybrał już odpowiednie miejsce na Wałach Hetmańskich, gdzie się codzień będzie „ustawiać” do otrzymywania „pocałunków od sanacyjnych naganiaczy.

Automatyzacja zatacza coraz szersze kregi, zastępując ludzi we wszystkich już niemal dziedzinach. Niedługo dojdzie do tego, że będziemy mieli nietylko *automaty*, ale i *auto-matki*.

KRAKOWIACZKI ER — EMA.

Wystąpić już Niemcy
chcą z Ligi Narodów,
by iść w polityce
bez dalszych zawodów.

Z tego jednak widać,
że z tą całą Ligą
Prusak postępuje,
jak z zwyczajną figą.
Paragwaj z Boliwią
tłucze sobie kości
i wylewa w boju
narodowe złości.

A u nas Sanacja,
ten „głuptasek miły“,
walczy stale z sobą,
wątpiąc w swoje siły.
Gdy już nikt nie czyta
„Kurjerek krakowski“ —
dobrze jeszcze sprzedać
chce go pan Dąbrowski.

I buja Sz wajcarów,
że jest perspektywa,
kupić jeszcze także
jego „Detektywa“.

LOGIKA.

Doktor, przepisując choremu
lekarstwo: „Przez trzy dni pac-
jent winien zachować całkowitą
djetę, a to lekarstwo należy
brać po łyżce stołowej trzy ra-
zy dziennie: po śniadaniu, po
obiedzie i po kolacji.

ZDARZENIE W ALEJACH.

Był szwabsko Rintintin,
Taki zwykły Niemiec syn,
A mieszkał w Alei.

Że Polacy „dziki“ lud,
Obcy im kultury cud,
Myślał, że jest w kniei-
W tryumfalny morza dzień
Ujrzał polskiej flagi cień,
Co mu padł na duszę

I pomyślał sobie wnet: —
„Ja tę flagę zrzucę — het,
Ja ją zciągnąć muszę!!

No i zrzucił, i nie raz,
Nie pohanbił jednak nas,
Choć krzyczano wiele,
Bo pokazał jego czyn,
Że krzyżaków dumny syn
Mądry jest jak

A. Mariani.

CHOLERYK.

Zgryźlewicz wchodzi do
Loursa. Jakieś dwie nawet szy-
kowne i przystojne kwestarki
zwracają się do niego z propo-
zycją złożenia datku na podu-
padłe dziewczęta!

— Co, woła oburzony Zgryź-
lewicz, ja mam coś dać podu-
padłym dziewczętom?! Mogę
im conajwyżej zbić skórę za
karę!!

Poco upadały!!!

ROZRYWKI Wakacyjne.

Pan marszałek łowi raki, Je-
hanna wciąż chodzi w krzaki,
Sławek robi nowy „klajster“,
Prystor to, co każe majster,
Sławoj tworzy nowe zera, Koc
oklaski w Adrji zbiera, Jasio
buja w stratosferze, Bartel ma-
rzy o „premjerze“, wciąż „za-
wiany“ jest Wieniawa, Car u-
kłada nowe prawa, Milrad no-
we robi kanty, z sanacji no-
we drwi wciąż Korfanty. Ko-
stek pisze znów o djable,
Wenda rzuca się zajadle, Ignas
się jak omlet, smaży, PAT. nas
wciąż bujdami darzy, „Iskra“
kłamstwa wkrąg roznieca, Czuj
namiętnie się zaleca, cenzor ro-
bi konfiskaty, a sanacja stale
straty! Wszyscy razem jedno
prawią: — Tak się dziś ludziska
bawią!

OSTROŻNY.

— Jutro, kochany papciu,
żeńię się z Justynką. Więc mo-
że już dziś mógłby mi papcio
kapnąć cośkolwiek na poczet
przyobiecanego posagu.

— Tak dobrze niema: — naj-
sampierw, drogi zięciu, obowią-
zek, a potem przyjemność: ożeń
się, a dopiero dostaniesz posag.

Z MOJEJ ANTENY

Hallo! hallo! Tu *Radjo-Tse-Isse Warszawa*. *Rozp*oczynamy transmisję programu „*Rozrywkowego*“.

G. 12 — Sygnał czasu, jak zwykle, spóźniony,
G. 12 — 15. Lekcja języka parlamentarnego w opracowaniu belwederskiem — wygłosi nadworny profesor Dr. Serdel.

G. 13 — Autosugestja n a usługach wielkich ludzi, opowiedzą z własnego doświadczenia znani wściekli rzykanci... o bajecznych karjerach

G. 14 — Program rządowy na nowy, twórczy sezon polityczny, odczyta p. min. Beck.

G. 15 — Tranmisja koncertu rozrywkowego. W programie wolne numery wolnych ministrów i eks-ministrów. Ostatnie przeboje kursu rządowego. Clou upaństwawionej ery.

Płk. Matuszewski na mel. „*Pan Jeneral*“.

„Głos stołecznych komorników, organ twórczych pułkowników, kurs rządowy, kryzysowy, rozrywkowy, w to nam graj!

Ideałów pół stronicy, reszta sami komornicy, stare klisze Hiż opisze jednym tylko słówkiem „maj“

P u ł k. S ł a w e k na mel. „*Pod sam*owarem“:

„Ja rozrywkowy nowy kurs wprowadzę, bo od rozrywek tylko jestem ja. Rozrywki, zgrywki na wrywki, to tło jesiennej jest rozgrywki, w macaniu kości jam opatrnościowy i rozrywkowy, jak wojenna gra“.

G e n. S ł a w o j na mel. „*Mówilem ci przy*agrescie“:

„Gdzie jest Sławoj, tam dwa zera, tam jest mo-

ja bycza atmosfera, rozrywkowa, porządkowa, narsza twórcza era nowa. Gdzie Sanojca, tam są Bojki. a gdzie jam jest, są „sławojki“ higienicznie i praktycznie ach! faktycznie jak to ślicznie“.

G e n. G ó r e c k i na mel. „Skrwawione serce“:

„Skrwawione serce zgubione w tłumie, Dziadek powiedział, że nic nie umiem. a więc nie czekam, stoję zdaleka, bo idzie taki czas, co zrezerwuje wszy-
stkich nas. Pechowy idzie czas!“

G. 18 — Kącik dla praktykantów politycznych:

„*Jak się dostać do „prystorji“ i kręcić się w chwoale glorji*“. Wypoci zawodowy praktykant, jeden z kandydatów do teki ministerjalnej.

G. 19 — Pogadanka na migi, czyli praktyczny kurs przysposobienia większości sejmowej do nowych twórczych zasad parlamentarnych, wygłosi pułk. Sławek.

G. 20 — Odczyt z cyklu grafomanji p. t. *Prasa ultra-pro-zadorna*, etyka pióra, a słabowane portki“ wygłosi nadworny rzeczoznawca i garderobiany, red. Budkiewicz.

G. 21 — Tranmisja z Druskienik: Parę słów do słuchu p. t. „*Głos zdaleka*“ wygłosi p. Marszałek.

G. 22 — Kwadrans naukowy. Uświadamianie młodzieży przy pomocy „*Tajnego Detektywa*“ wygłosi pos. z B. B. W. R., czyli beczelny redaktor i wydawca M. Dąbrowski.

G. 23 — Audycja międzynarodowa. Muzyka ciężka z Europy. Grać będzie zespół armat ciężkiego kalibru w takt ostatniej konferencji rozbrojenio-
wej.

G. 24 — Powrotny koniec bałaganu rozrywkowego.

Chore nerwy-bezsenność

przy bezsenności nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego stosujcie

Z I O Ł A
Magistra
WOLSKIEGO

ze zn. ochr.
„**PASIEROSA**“
cena za pudełko
zł. 4.—

Obfitujące broszury wysyła **BEZPŁATNIE**
Wytwórnia: **Warszawa, Z Ł O T A 14**
Telefon 263 05.
Do nabyć w aptekach i drogeriach

W ROKU CIĘŻKICH BURZ I PIORUNÓW



— Wiesz, myślę, że tegoroczna klęska burz wywołaną być musi przez zmniejszone spożycie elektryczności i bojkot niektórych elektrowni: — nie zdążę jeszcze czegoś powiedzieć, a muszę już jak spojrzeć na mnie. I kaś słowa.

OFIARY.

— Moja żona to taka wiedźma, że nie pozwoli mi dojść do słowa: — nie zdążę jeszcze czegoś powiedzieć, a muszę już jak spojrzeć na mnie. I kaś słowa.

— No to jeszcze nie straszno! Ja mam dużo gorzej, bo muszę stale łykać, to, co mi moja żona ugotuje.

ŚWIETNA PAMIĘĆ.

— Słuchaj, Karolu, czy pamiętasz, żem ci pożyczył przed miesiącem, sto złotych na dwa dni.

— Owszem, do śmierci tego nie zapomnę.

WYPELNIENIE TESTAMENTU.

Słowacki nas zaklinał w swoim testamencie, byśmy w bojach kolejno szli mężnie na szaniec, a w pokoju nad ludem pracowali śmiecie, wnosząc do chat wieśniaczych oświaty kaganiec. Sanacja spełnia wolę i dość jej się szczęści, lecz że środki w kryzysie niezbyt ma bogate, więc „kaganiec oświaty” rozbiła na części: osobno ma kaganiec, — osobno ośmiatę.

Alp.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA.

Gucio — minister „Karłowe Vary”, fachowy przewodnik dla kuracjuszków z cyklu „Oszczędzajmy!”

Dr. Dziadosz — „Pasjanse mego dziadka” (w nowym układzie).

Pułk. Prystor — „Premjerowi dobrze, ale pułkownik ma lepiej”... komedia — nakład S-ki autorskiej Be Be.

Janta-Poleczyński — „W krainie dołara” wspomnienia z kryzysowej podróży.

Pos. Car — „Rok 1950” czyli opis cudów nad urną, wydany w rocznicę wyborów. Wstęp p. gen. Składkowskiego.

LIST MAŁEGO TADZIA DO WUJKA

Kochany wójkó. Jótro porwacamy do Warszawy, jak tatós dzisiaj pszujedzie i nas wykópi, bo inaczej gospodaże, co to dostarczają nam mleko, jajek, kartofli i tego szysłkiego, co w Warszawie trzeba kópić za gofuskę, nie wypószczą nas, a im się jeszcze i za sfiżę powie trze nalerzy, bo tatós dał im tylko akontego. Ja myśle rze z tego nici bendo, bo skoni tatós weźmie floty, kiedy jósł na pierwszego byta bryndza. Mama hce wracać, bo to jósł czas nas szykować do szkoły, ale mi tam nie pilno znuf w kajetach robić kupy (blénduf) i słóhać za to bóry. Nie rozumie, póco te szkóły dla szysłkích, kiedy i bez nich morzna brać złote medale na olimpijadzie, a wiadomo, sport i nauka w paże nie hodzom. Dlatego tesz dobrze by panowie półkonniki zrobili, rzeby skasowali szkóły, to się durzo oszczędzi i dzióry w bó-dzecie zalka i więcej lódzi pujdzie kopać pilkę albo do woj-ska.

Morze wójek domie sie, czy to prafda, i że Marjanek (ten od Tajnego Detektyma) hce spszereć smuj interes szwajcaróm, bo toby było sfiństwo, bo

ZEMSTA.

Mąż: — Doprawdy, te kobiety mają głowy tylko od parady!

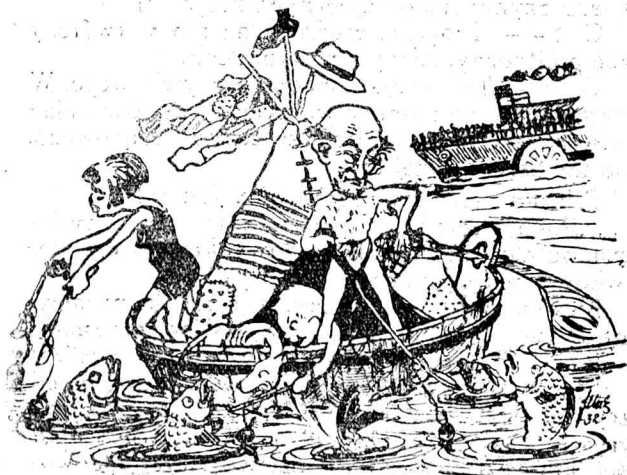
Żona: — Nieprawda, daj mi sto złotych a zobaczysz, jak się jeszcze głowa przydać może, żeby wybrać piękny kapelus.

SPOŚÓB.

Kombinatorski wchodzi do Adrji, daje portjerowi 5 złotych i prosi:

— Dyrektorze ja tu za dwie godziny przyjdę w towarzystwie 5 pań. Proszę powiedzieć, że niema wolnego stolika.

NOWY STAN



Redukcje, eksmisje, licytacje wytworzyły nowy stan „koczujących rybaków. Ale i on niedługo zginie bowiem urzędy podatkowe mają już ich w swej „ewidencji”.

KOMPLETY „ŻÓLTEJ MUCHY”

Z Roku 1950 i 1951 po zł. 10 (dziesięć) do otrzymania
 W REDAKCJI, WSPOLNA 8 M. 16
 Wysyłamy je pocztą po uprzednim przesłaniu należności na Konto w P. K. O. №. 14370

W ROKU CIĘŻKICH BURZ I PIORUNÓW

LIST MAŁEGO TADZIA DO WUJKA



PIOSENKI MONIA BIMBERGA

1.

Dziś każdy wkoło o tem gada,
Ze się skończyła Olimpjada,
Ze Kusociński mistrzem świata.
Komunikaty gloszą Pa'a.
Się wprost raduje moja dusza.
Pięknem zwycięstwem imię Ja-
[nusza.

Warto się teraz zastanowić,
Jakim zaszczytem go ozdobić?!

Refrain:

Bym go ministrem zrobił.
I wiele się nie głowił,
Wszak on świat cały pobili,
Uj! Jak on biegi!
On robi to nogami,
Co inni też z głowami
Nie wymyślą latami,
Choćbyś się wścieki!

2.

W ktoś wam powie w MSzecie
Ze nim mówią dziś na świecie
Upłynie może parę lat,
Zapomną, kim był poseł Patek,
Jeśli zaś dla nagrody,
Sadowią w fotel wojewody,
To nie wynika nic innego,
Jak uczcić też Kusocińskiego!
Refrain: Bym go ministrem
i t. d. **Marlem.**

POPULARNY.

Hitler (do swego lokaja). — Praw-
da Johan, że jestem obecnie najpo-
пулярniejszą osobistością na świecie?

Johan. — O, tak! Jaśnie Pan jest
nawet popularniejszy niż woda Fran-
ciszka - Józefa.

'BRAK WYWIADU

*Wakacje — cisza, niema pisać
o czym,
sezon ogórków jest wszędzie,
tylko IKC., w nateknienu*

*proroczem,
przepowie czasem, co będzie.
Wszystkie gazety, nomości*

*spragnione
w okresie skwarów i gradu,
wzrok swój kierują tylko w je-
dną stronę:*

— *Wywiadu — proszą — wy-
wiadu!* —

*Ach, te wywiady! Tak ciekawe
były.*

*przytem tak jędrne, soczyste!
Duch opozycji tracił przez nie
siły,*

*ogarniał strach defetystę.
Sens ich stokratnie był komen-
tomany.*

*pisano o nich tak wiele!
Setki dzienników śpiewało pea-
ny,*

*z „Gazetą Polską“ na czele.
Ale Sfinks milczy, — mokół
cisza głucha,*

*Boguś, gdzieś zniknął bez
ślada,
i próżno pisma, z niemi „Żółta
Mucha“:*

— *„wywiadu“ — krzyczą, —
wywiadu!“ —*

**W następnym numerze rozpoczyna-
my IV turniej rozrywkowy „Żółtej
Muchy“.**

Wakacje naszych parjasów

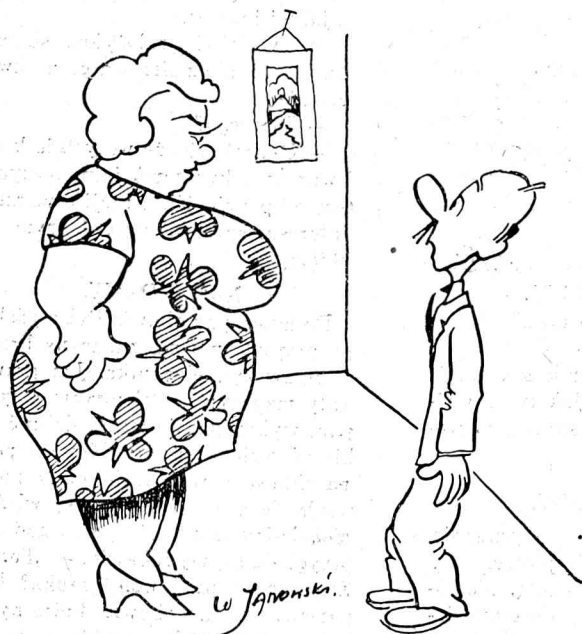


Ona: — Te nasze wspólne wywczasy
letnie nad Wisłą pozostawiają w sercu
mem trwale, niezatarte wspomnienia.

RASA.

— Czy naprawdę pies, którego
mi pan sprzedaje, jest dobrej rasy?
— Będźwzględnie: matka była u
pani ministrowej X, a ojca przeje-
chał Packard samego prezydenta.

Po kuracji odtłuszczającej



Żona do męża: — No, teraz chyba nie będziesz narzekał
że ci ciężko, jak siadę ci, kochanie, na kolanach, — ubyłoby mi
20 kilo!

Rzeczy ciekawe

Raz wędrowiec zapytał ministra w Abderze.
Skąd wciąż na rozrywkowe rząd wydatki bierze:—
Na przejazdy, rozjazdy, zagórskie kursale,
Na galówki, wybory, luzy, rauty, bale...
Minister urzędową zrobił naraz minę
I rzekł: „Phi! Wyciskamy naród, jak cytrynę“.

Gdy znalazł się wędrowiec w państwie Wagasaki,
Zdziwił się, że panował tam już zwyczaj taki,
Że gdy krawiec zawinił, szewca powiesili,
A czasem znów, odwrotnie, krawca obwinili.
Gdy nad trudną zagadką wędrowiec się sili,
Dygnitarze państwowi mu wytłumaczyli: —
„Bo codzień u nas inna jest, panie, ustawa,
I takie codzienne inne, jak my chcemy prawa“.

Turysta jeden, będąc w kraju Arametów,
Zobaczył, że jest dużo tam analfabetów,
Że w szkole miast teorię poznać i praktykę.
Uprawia się wojskową rządu politykę.
Że się tam uspasabia młodzież idealnie.
Bo detektywistycznie, czyli kryminalnie,
Że się wszyskikich tam w bagno zbrodni wciąż
wprowadza,

I że na to spokojnie patrzy wyższa władza.
Wtem otrzymał opowiedź, godną dyplomaty: —
„U nas jest pan pułkownik ministrem oświaty“.

CHORA WĄTROBA — RODZINNE CHOROBY
przy cierpieniach wątroby, woreczka
żółciowego, żółtaczce i kamicy żółcio-
wej słuszenie

ZIOLA
Magistra
WOLSKIEGO
ze zn. ochr.
„Biliosa“
cena za pudełko
zł. 4
Objaśniające broszury wysyła bezpłat.
Wytwórnia: WARSZAWA, ZIOLA 14
Do nabycia w apt. i składach aptecz.

NOWE PIEŚNI NA STARĄ NUTĘ

I.

(nuta „Za Niemen het precz“.
 „Za Wisłę het precz, het precz!
 Dłoń ściśnij mi prawą, bądź
 [zdrowy Wieniarwo,
 a w Adrji się lecz“.
 „Za Wisłę, za Wisłę i pocóż za
 [Wisłę?
 Tam wódka jest sabsza i pimo
 [zakisłe,
 Czy brydź ci się sprykrzył i
 [poker i bak,
 czy milsze tam girlsy, że spe-
 [szysz się tak?“
 „Nie spieszę na gry, na gry!
 Do Wilna ja lecę, tam będą
 [dwa wiece,
 posiedzeń aż trzy“.
 „Chcesz wieców, poczekaj, Sa-
 [nojcę tam posłę,
 on gadać potrafi logicznie i
 [wzniośle,
 przemówi do ludzi, pociekną
 [im łzy,
 niech on tam wyjedzie, po co
 [lecisz ty?“
 „Wieniarwo stój, stój — ach
 [stój!
 Ja klnę się na duszę, że jechać
 [tam muszę,
 sanacki to znój“.
 „Ha jeśli sanacki i czujesz po-
 [trzebę,
 to jedź i agituj, wysławiaj i
 [tam Bebe,
 meż z sobą Bogusia, roztroprny
 [to mąż,
 wymorony, jak Skarga, a chy-
 [try, jak mąż“.
 „Już muszę iść precz, iść
 [precz!
 Choć żal mi Oazy, lecz Sław-
 [ka rozkazy
 to święta jest rzecz“.
 „Więc żegnaj, kochanie, i zdro-
 [wy mi bądź,
 ja także mam zamiar do pra-
 [cy się roziać.
 Gdy w Adrji bez ciebie zala-
 [mie się ruch,

zastąpię cię chętnie, by pić
 [tam za dwóch“.
 „Ach gdzież jest twój duch?
 Patrz, w oczach mi lzarwo,
 [Wieniarwo, Wieniarwo,
 czyż tylko za dwóch?“
 „Pijałem za sześciu — to błogi
 [był czas,
 lecz teraz artretyzm gdzieś w
 [kości mi wlaźł,
 Gdy wrócisz, zapomnę, że jest
 [jakiś ból
 i z tobą, kochanie, pić będę,
 [jak król!

II.

NIE TAK IN ILLO TEMPORE

Nie tak to illo tempore bywało,
 mości Walery, zacny nasz pre-
 [zesie,
 mbród było złota, a meksel-
 [ków mało,
 żył człek wesolo jako szarak w
 [lesie.
 Darniej radosna twórczość
 [była w modzie,
 szampański rozmach, ka-
 [wiór, ananasy,
 dziś szlachcic kaszkę zajada
 [na wodzie,
 rad, gdy na kredyt zje ka-
 [wał kielbasy.
 Wierny sanator, jeśli miał po-
 [trzebę,
 skoro mógł groszy zebrać za
 [jedynekę,
 dziś, choć posłusznym jest laj-
 [danem w BB.
 wciąż tylko czeka i polyka
 [slinkę.
 Po kiego licha takie oszczęd-
 [ności?
 żyć w tej ciasnocie, to ist-
 [na męczarnia,
 zrób tak, prezesie, endek nie-
 [chaj pości,
 a kto sanator, niech dolary
 [zgardnia-
 Alp.

DOKTÓR ŁOKIESEK

Dziś są czasy całkiem nowe,
 Kulturalne, postępowe,
 Tasiemkowe, Łokietkowe.
 Dziś, jak wiecie, mili moi,
 Jest i doktor od rozboi,
 A wśród zbirów całych setek,
 Jeden zowie się Łokietek.
 Zaś dla władcy cudzych kiesek
 Pożałował jabym kresek.
 Nazwałbym go choć.: Łokiesek
 (Bo Łokietek, to zbyt dumnie,
 Niech spoczywa cicho w trum-
 nie),
 Imć Łokiesek broił długo,
 Ile że był możnych sługa,
 Przyszła kreska — na Łokieska,
 Bo są słuchy już na mieście,
 Że go sądzić chcą nareszcie,
 A po sądzie — paka pewna.
 A zaś w pace doła rzewna.
 A i tytuł po niej taki: —
 Doktor zbrodni oraz paki!

A. Mariani.

PRZYJACIELSKA RADA.

— Nie mogę wytrzymać z moją
 żoną, — muszę się z nią koniecznie
 rozwieść..

— A masz dostateczny powód?

— Oczywiście: — od pół roku żo-
 na nie przemówiła do mnie ani jed-
 nego słówka...

— I ty się chcesz dlatego roz-
 wieść?! Przecież to istny ideał żony!
 Drugiej takiej na całym świecie nie
 znajdziesz!!!!

PRAKTYCZNY.

— Słyszałem, że w tych ciężkich
 czasach zdecydował się pan na zało-
 żenie nowego interesu. Wolno spytać
 z jakiej branży?

— Właściwie założyłem sklep z
 antykami, ale zmieniam go na kwia-
 ciarnię.

— Dlaczego?

— Okazało się, że wszystkie kosze
 i wazony z kwiatami, jakie otrzyma-
 łem od przyjaciół, z racji otworzenia
 interesu, sprzedałem z dobrym zy-
 skiem.

NASZE DAMY.

Do magazynu obuwia Dobrzyńskie-
 go przyszła pewna, znana na bruku
 warszawskim elegantka. Już prawie
 cały magazyn został przerzucony, a
 pani wybredna nie mogła dobrać so-
 bie odpowiedniej pary. Mimo to pan-
 na sklepowa wydostaje wciąż nowe
 pudła. Wreszcie odzywa się właści-
 ciel, który cierpliwie przez godzinę
 przygląda się tej zabawie: — „Panno
 Zosiu, poco pani wciąż szuka? My
 przecież takiego obuwia, które było-
 by wewnątrz tak szerokie, a naze-
 wnątrz tak wąskie, jak sobie życzy
 ta pani, nie posiadamy.“

NASZE SŁUŻĄCE.

— Marysiu, co robi ten strażak w
 kuchni? Widzę go codzień!

— On, proszę pani, pilnuje, że-
 bym się nie zapaliła, gotując pań-
 stwu jedzenie

ROZWÓDKA.

— Co to? Pani sama na spacerze
 z synkami?

A co porabia ojculek?

— Który? Tego starszego, Józeczka,
 jest w Ameryce na Olimpjadzie,
 średniego, Adasia, w Wilnie, w ćwic-
 zeniach, a najmłodszego, Jasia, sie-
 dzi w domu, — od 1-go go zreduko-
 wali.

WYNIK KURACJI.

— Gdzie byłaś tego roku?

— W Krynicy.

— Dobry masz wynik z kuracji?

— Nadzwyczajny! Jak tylko wró-
 ciłam, mąż rozpoczął sprawę rozwo-
 dową.

ZADOWOLONY.

— Bielizna pańska zachwyca mnie.
 Kto panu tak ładnie pierze.

— Znalazłem wyśmienite, niezró-
 wnaną wprost prackę. Ostatnio da-
 łem jej 6 starych koszul, a ona przy-
 niosła mi 8 nowych i wszystkie na
 mój rozmiar.

**ROZWIĄZANIE ROZRYWEK JUBILEUSZOWYCH
(Z NR 200 „ZOŁTEJ MUCHY“)**

Znaczenie: 1) Oczy są zdrajcami serca, 2) Choć droga stroma i śliska, razem młodzi przyjaciele! Gwałt i słabość bronią wschodu, gwałt niech się gwałtem odciska, a ze słabością łamać uczmy się za młodu.

3) Dwuchsetny numer „Zółtej Muchy Tse-Tse“,

4) Mucha gryzie sanatorów,

5) Już czteroletni jubileusz egzystencji „Zółtej Muchy“,
Dobre rozwiązanie wszystkich zadań nadesłali:

George Abbé, Jan Adamski, Jan Andziak, Adam Barczewski, St. Blitek, Karol Blum, Jakób Anuszewicz, Sz. Brunner, Hilary Brzozowski, Zenon Brenek, Jadwiga Curuś, Zygmunt Czerwiński, Jadwiga Czyńska, Mieczysław Dakowski, Kazimierz Dąbrowski, Nikodem Dąbrowski, Jan Dobrowolski, Albin Dylewski, Stefan Dziewulski, Marta Dzwonkowska, Albert Engel, Waclaw Erdman, Jan Feist, Emil Fijałkowski, „Gaspard“, Cezary Gawroński, Leon Glaszmidt, Józef Głowczewski, Jerzy Grabowski, Dorota Herbstmanówna, Stanisław Hermanowski, M. Iwańczyk, Teodor Iwiński, Marja Jakubowska, Wincenty Jodkowski, Anna Józwiakowa, Kazimierz Kalinowski, Helena Kaczyńska, Jawna Kowalska, Czesław Kozłowski, N. M. Kozłowski, Zofja Kozłowska, Seweryn Kozłowski, Natalia Kurowska, Franciszek Lisowski, Józef Lutostański, Helena Łabędzka, Julian Malinowski, Stefan Mikulski, Teodor Morawski, T. Mściślawski, Albin Nowacki, Stanisław Neuman, P. Olak, Marjusz Olszewski, Stefanja Olszewska, Wanda Paczkowska, Jan Paluch, Jan Piasecki, Al. Piesaczurykow, Maryla z Pohulanki, Edward Pszczółkowski, Marja Przyborowska, Lucyna Rechtzygiel, Maciej Roja, Kazimierz Rzewuski, Wojciech Samitowski, Wanda Słowikówna, Marja Sokołowska, Józef Sokołowski, Stanisław Stańczak, J. Surma, Witold Szmarowski, Matylda Szczurkówna, Ewaryst Szczygielski, Z. Tietz, Marja Tomczyk, Apolinary Tomczyński, Gustaw Turowski, Ewelina Ujazdowska, Ewa Ungelterówna, Seweryn Uzdański, Leon Wasilewski, Fr. Wiśniewski, Jan Wiśniewski, K. Wiśniewski, Janusz Wróblewski, Leokadja Wrzostek, Melanja Wyszomirska, Jerzy Zablocki, Stanisław Zakrzewski, Elżbieta Zawadzka, Leopold Zieliński, Marjusz Zwoliński, Eugenja Żabczyńska, Julja Żerańska, Stefan Żuk.

Nagrody przypadły: 1) Kazimierzowi Rzewuskiemu, 2) Teodorowi Iwińskiemu, 3) Stefanji Olszewskiej, 4) Albinowi Dylewskiemu, 5) Ewarystowi Szczygielskiemu, 6) Julji Żerańskiej, 7) Z. Tietzowi, 8) K. Wiśniewskiemu, 9) Jawnie Kowalskiej, 10) Georgowi Abbé.

Po nagrody należy się zgłaszać osobiście lub listownie do Redakcji, Wspólna 6 m. 16, między 1 i 15 września r. b.

WYNIKI PLEBISCYTU JUBILEUSZOWEGO:

1. **Satyry:** oznaczone literą **a** otrzymała 40% oddanych głosów, na literę **b** padło 25% głosów, na **c** — 20%, na **d** — 10% i na **e** — 5%. 2. **Humoreski:** **A** — 35 proc., oddanych głosów, **B** — 20 proc., **D** — 10 proc., **E** — 30 proc., **F** — 5 proc. 3. **Rysunki:** Po równej ilości głosów (25 proc.) otrzymały rysunki I, II, III i IV, Zatem drogą losowania do nagrody zakwalifikowano rysunek II. 4. **Rozrywki:** 1 — 10 proc., 2 — 30 proc., 3 — 10 proc., 4 — 25 proc., 5 — 25 proc.

Wobec powyższego wyniku autorzy satyry: p. t. „Zółtej Muszce z życzeniami“, humoreski: „Wlej-Wstawiański mówi“ rysunku na str. 8 oraz zagadki Nr. 2 p. t. „Nowy zamach“ zechcą się zgłosić po nagrody do dnia 1 września r. b. w godzinach redakcyjnych.

Niezależnie z pośród 1722 głosujących przyznano 100 nagród. Nazwiska nagrodzonych, ze względu na brak miejsca, podawać będziemy w trzech kolejnych numerach: 20 osób — otrzymuje albumy pamiątkowe, 50 osób — otrzymuje książki i 30 osób — otrzymuje obrazy.

Z NOTESU JUR-STESA.

Podczas obecnej kanikuly dla niedzielnych gości na letniskach jedyną przyjemnością jest chłodne przyjęcie ze strony gospodarzy.

Liczni kuracjusze w Gdyni z żalem stwierdzili, że mamy piękną **marynarkę**, ale za to chodzimy bez **spodni**.

Kupujcie wyroby krajowe! Wyjeżdżajcie do polekich uzdrowisk! (ale za co? przyp. autora).

W nowym wspaniałym basenie ciechocińskim w bród mamy **brudnej wody**.

Nad polskim morzem: dużo przyjezdnych **bałwanów**, ceny **stone**, a w pensjonatach **morzą głodem**.

Nie należy mieć za złe pracownikowi Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, gdy bije swego psa. Wszak i jemu należy się **urlop**.

Kryzys doszedł już u nas do takiego napięcia, że w obecnym sezonie **ogórkowym** ludzie nie mają nawet na **ogórki**.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. C. T. Warszawa: Nadesłany wierszyk z wielu względów, łącznie z względami na cenzurę, wydrukować nie możemy. Polecamy się dalszej pamięci.

Casus — Kielec: Za przypomnienie sobie „Zółtej Muchy“ serdecznie dziękujemy. Miło nam otrzymywać dowody pamięci, szczególnie w obecnych czasach, kiedy z racji ciężkich warunków coraz więcej naszych sympatyków jest bez pracy i dochodów, my zaś staramy się ich nie opuszczać. Dlatego też wrusza nas i odwrotny stosunek, za który zawsze jesteśmy głęboko wdzięczni.

P. Marja Szewiakowa: „Eliminatke“ jubileuszową nie możemy więcej wyjaśniać, gdyż nie zachodziły widocznie zbyt trudności, skoro otrzymaliśmy znaczną ilość trafnych rozwiązań.

P. Z. Tietz: Za życzliwą radę przy „Eliminatce“ dziękujemy. Postaramy się uwzględnić.

P. Leon Glaszmidt: Z pozostałych zadań skorzystamy. Chwilowo odpoczywają w tece redaktora.

„Elka“: Za życzliwe uwagi i życzenia serdecznie dziękujemy. Błędy w zadaniach mimo starannej korekty, utrzymywały się z winy drukarni, która nie wszystkie poprawki przeprowadzała, co w rezultacie zmusiło nas do zmiany drukarni.




POLECAMY

**FABRYKĘ KAPELUSZY
FILCOWYCH
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH
WACŁAWA SZULCA**

współpracownika firm
A. BERNARDIN SUCR FANFANI et STAGI W PARYŻU
WARSZAWA

CHMIELNA 15 **TELEFON 307-76**

**N U M E R 10-ty
NAJTAŃSZE GO
TYG. ilustrowanego**

„ŻYCIE W OBRAZACH“

ogłasza konkurs na najbardziej oryginalną i ciekawą „Życia w Obrazach“. Cel — uzyskanie engagement dla laureatów konkursu.

„ALBRECHTOWI RYCKERZE”

AKTUALNA PIOSENKA

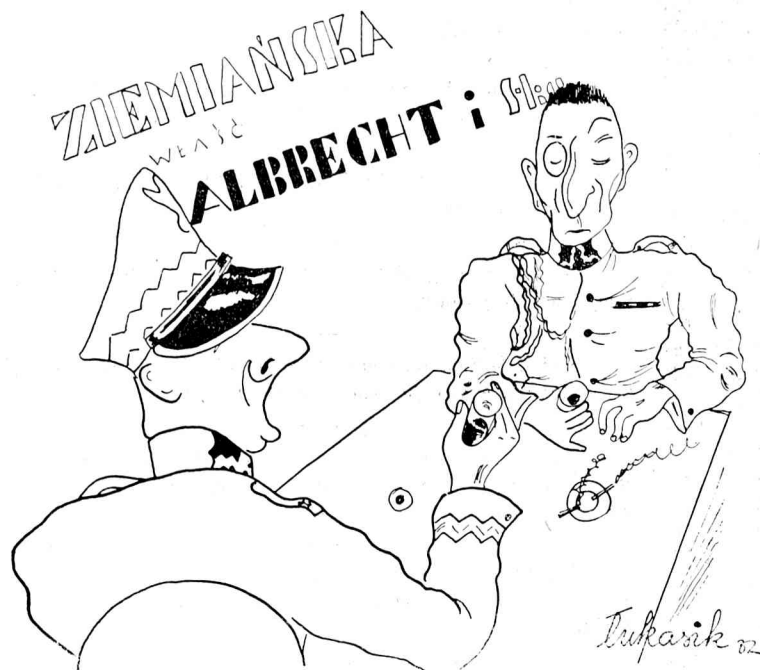
(śpiewa cała Polska na nutę)

„How do you do do Mister Brown?”

How do you do do Mister Koc,
 Twe jazdy skarb kosztują moc,
 Ciągłe wywiady i rozgony,
 Ale nie wpływa jakoś money!
 How do you do do Mister Beck?
 Kiedyż do rączki dadzą czek?
 Rzeknij ministrze, czy mamony
 Tej procent będzie bardzo słony?
 How do you do do dżentlemani,
 Dostojną rolę zachwyceni,
 Szef Jan wszak czeka na miliony
 I wciąż ociera twarz. — spocony.
 O Mister Beck, o Mister Koc,
 Daremnych obietnic moc,

Gdy z tego — będzie, tylko glina:
Casus.

**Chcesz swej lubej zafundować
 Coś dobrego i smacznego, zaprosz
 ją do Bagateli
 DO CUKIERNI
 DAKOWSKIEGO**



WŚRÓD LITERATÓW.

— Jeden z moich romansów dał mi na czysto trzy tysiące.

— Masz czym się chwalić. Jeden z romansów naszej koleżanki dał jej dochodu dwadzieścia tysięcy, a w dodatku parę butonów po trzy karaty każdy...

ZNA GO.

On: — Z panią tańczyłbym tak przez całe życie... Chętnie, tańcząc tak, wysunąłbym się gdzieś w dal, w ukrycie...

Ona (przerywa): — A ile wynosi rachunek, — może zapłacę go za pana i nie zajdzie potrzeba „wytańczenia” się z sali.

ZAZDROŚĆ.

— Powiedziałem Zuzi, że bezwzględnie zabiję każdego rywala!

— A ona na to?

— Poradziła mi kupić karabin maszynowy.

KRÓTKI TERMIN.

— Kiedyż mi pan odda te pieniądze, które pan odemnie pożyczył!

— Niech pan zaczeka jeszcze trochę.

— Nie będę dłużej czekał, ani minuty. Nie ruszę się stąd, dopóki mi pan nie zapłaci!

— W takim razie nie długo pan będzie czekał, bo już jutro wyrzucam mnie gospodarz z mieszkania.

USPOKIEŃ.

— Czy nie możecie zawiesić parę mucholapek w tym zakładzie. Przecież muchy lażą mi po talerzu z zupą.

— Niema się czym przejmować, bo i co może zjeść takie małe stworzenie? Nawet pan nie zauważył.

W EPOCE EMERYTÓW.

— A co porabia syn pański?

— Jest na uniwersytecie.

— Jeszcze?! Przecież już parę lat temu jak skończył szkołę!

— Tak, ale on już trzeci fakultet kończy, dwunasty rok studjuje!

— To znaczy, że za trzy lata może być emerytem.

Decyzją Sądu Okręgowego z dnia 1-go sierpnia (Nr. 220) zwolnione zostało zajęcie Nr. 26 „Zółtej Muchy” za rysunek p. t. „PRYWATNE SPRAWOZDANIE”. Rysunek ten podamy w następnym numerze „Zółtej Muchy”.

NASTĘPNY NUMER
BĘDZIE
Poświęcony „Hazardowi”

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie 4.50 — rocznie zł. 8.00. Zagranicą o 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 14570.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. 50 zł.

Adres Redakcji poniedz. 16—17) i Admin. (od 10—16 pp.. Warszawa, Wspólna 6. Tel. 9-25-16.

Oddział w Poznaniu, Ogrodowa 5 m. 18. Godziny przyjęć: środa i sobota 17 — 18.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński. Wydawca: „PRASA”, Spółdzielnia Wydawnicza.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

Druk „Nowogrodzka”, Warszawa, Tarczyńska 4.

